

WOLONTARIAT- DOBROWOLNE POMAGANIE

Podzielę się z Wami informacjami o wolontariacie, które uzyskałam od Pani Katarzyny Zębali. Razem z p. Elżbietą Henke-Sroką prowadzą w naszej szkole Szkolne Koło Caritas nr 40.

WOLONTARIAT (łac. Volontarius - ochotniczy, dobrowolny) – świadome, dobrowolne i nieodpłatne działanie na rzecz innych, potrzebujących pomocy, wykraczające poza związki rodzinne, przyjacielskie i koleżeńskie.

Wolontariat opiera się na następujących zasadach:

- postawienie w centrum zainteresowań człowieka,
- zwrócenie uwagi na najslabszych i najbardziej cierpiących,
- szacunek dla innych,
- bezinteresowność w działaniu

Wolontariuszem może być każda osoba, która dobrowolnie i świadomie podejmuje bezpłatną pracę na rzecz potrzebujących.

Wolontariusze mogą pracować:

- indywidualnie lub grupowo
- w kraju lub za granicą

Praca wolontariusza może mieć charakter:

- bezterminowy,
- krótkoterminowy

Motywacje wolontariuszy:

- chęć zrobienia czegoś dobrego
- potrzeba kontaktu z ludźmi
- chęć bycia potrzebnym
- zdobywanie nowych umiejętności, doświadczeń życiowych
- pobudki religijne

Milena Morawska



WOLONTARIAT

CO DAJE NAM WOLONTARIAT?

zapytaliśmy uczniów klas ósmych, którzy aktywnie działają w Szkolnym Kole Caritas

- Pomagać możemy na wiele różnych sposobów i daje nam to wiele korzyści. Jedni przez pomaganie będą mogli inaczej spojrzeć na świat. Inni będą odczuwali dumę.
- Możemy aktywnie spędzić czas, jednocześnie czyniąc dobro.
- Dobro zawsze wraca. Może kiedyś my będziemy w potrzebie.
- Pomagając, wpływamy na życie innych ludzi, staje się ono choć na chwilę lepsze, a my stajemy się lepszymi ludźmi.
- Pomagając innym, pomagamy tak naprawdę sobie.
- Pozbywamy się egoizmu.
- Bycie wolontariuszem wymaga od nas poświęcenia- czasu, uwagi, potrzebna jest koncentracja. Jednocześnie uczy odpowiedzialności, wypełniania obowiązków, cierpliwości.
- Najlepszą zapłatą jest uśmiech i radość osoby, której pomogliśmy.
- Wolontariat uczy dzielenia się tym, co sami otrzymaliśmy od naszych bliskich - miłością.

I ♥ wolontariat



Nauczyciel też człowiek!

Zima i walentynki to w tym numerze główne tematy pytań. Wywiadu udzieliły mi p. Jadwiga (znana również jako p. Jagoda) Kiełbasa- wychowawczyni klasy 3c, oraz p. Teresa Baran-nauczycielka języka polskiego.

Jaki jest Pani ulubiony sport zimowy?

J.K. Wolę letnie sporty, nie lubię sportów zimą, ale lubię oglądać np. skoki narciarskie.

T.B. Bardzo lubię jeździć na nartach, czasami też zakładam łyżwy, ale mistrzem lodowiska nie jestem.

Wymarzone miejsce na ferie?

J.K. Góry.

T.B. W ferie najbardziej lubię odwiedzić miejsce, gdzie jest ciepło, świeci słońce. W tym roku takim krajem była Hiszpania – temperatura dochodziła do 25 stopni.

Dawid Kubacki czy Kamil Stoch?

J.K. Dawid Kubacki

T.B. Cenię obu panów za wytrwałość, optymizm i szczerzy uśmiech. Ostatnio lepiej wieszcie się Kubackiemu, ale Stoch osiągnął już bardzo dużo.

Narty czy łyżwy?

J.K. Ani narty ani łyżwy

T.B. Wolę narty.

Czy jeździła Pani kiedyś na snowboardzie?

J.K. Nie

T.B. Nie, ale podoba mi się, jak zjeżdżają (choć po nich zostają muldy!).



Kiedy zakochała się Pani po raz pierwszy?

J.K. W przedszkolu

T.B. To była szkoła podstawowa.

Imię pierwszej miłości?

J.K. Jacuś.

T.B. Jasiek.

Czy nadal robi Pani Walentynki?

J.K. Tak, dla dzieci w klasie.

Robię je własnoręcznie np. piękną ciastka

T.B. Niestety, zaniedbałam się, ale może w tym roku spróbuję .

Na Walentynki: romantyczna kolacja czy wyjście do kina?

J.K. Romantyczna kolacja.

T.B. Romantyczna kolacja.

Gdzie raki zimują?

J.K. Prawdopodobnie tam gdzie pieprz rośnie, chacha:-)

A bardziej poważnie w nawiązaniu do naszej rozmowy-raki? Co prawda nie mam, bo obce mi są zimowe górskie wyprawy, ale z pewnością zimą nie próżnują, są wbijane mocno w lód i ubity śnieg. Czyli muszą zimować na butach. I jeszcze jedna odpowiedź przychodzi mi do głowy- raki zimują w miejscach swojego bytowania.

T.B. Raki są spalone na raka, więc pewnie zimują w ciepłych krajach, chyba że są czerwone ze wstydu?

Dziękuję

Zosia Gašior

Prezentujemy karykatury p. Teresy Baran oraz p. Ewy Kaczmarskiej Wilczyńskiej
Autorka: Małgosia Mars



miniKUCHNIA Żaby Szkolnej

RACUSZKI Z JABŁKAMI

Składniki:

- 50 g drożdży
- 2 łyżeczki cukru
- 0,5 l ciepłego mleka
- 2,5 szklanki mąki
- 2-3 jabłka
- 2 jajka
- szczypta soli

Wykonanie

Drożdże pokrusz, zasyp cukrem, aż się rozpuszczą, zalej ciepłym mlekiem (nie gorącym!), dodaj jajka. Całość dokładnie wymieszaj, dodaj mąkę i odstaw w ciepłe miejsce na 30 minut. Jabłka obierz, usuń gniazda nasienne, pokrój w niedużą kostkę i delikatnie wymieszaj. Smaż na odrobinie oleju, aż się przyrumienia.

poleca Małgosia Mars

Tajemnicza walentynka

Był mroźny, lutowy poranek. Wszędzie było cicho i spokojnie. Nawet na ulicy Wiosennej, gdzie w niewielkiej kamienicy mieszkała Malina. Malina, jak na dwunastolatkę, była dosyć niska, lecz nie przeszkadzało jej to wcale. Miała rozwiane, bujne loki, duże oczy i głowę zawsze pełną pomysłów. Lecz tego poranka loczki jej były bardziej niesforne a oczy mogły się wydawać mniejsze niż zwykle. Zasnana Malina spojrzała na mały, ilustrowany kalendarz, który wisiał nad jej łóżkiem i zerwała się na równe nogi.

-O nie!!!!!! Dzisiaj **walentynki!!!!!!!!!!!!!!**- krzyknęła, budząc przy okazji całą okolicę oraz śpiącego w sąsiedztwie psa Burka. Lecz trzeba wiedzieć, że Malina walentynki do tej pory nienawidziła. Gdyż tego dnia, gdzie nie spojrzała, czuła dużo miłości (jeszcze więcej niż zwykle). Jej niechęć do walentynki wynikała z zazdrości, jaką wywoływał w niej widok par trzymających się za ręce i mnóstwa zakochanych spacerujących po pobliskim parku. Gdy już zjadła śniadanie i ubrała się, z naburmuszoną miną powędrowała ulicą do szkoły. Tam przemierzyła korytarz i udała się do klasy. Jednak gdy już miała usiąść w swojej ławce, zobaczyła małą, czerwoną karteczkę podpisaną „Dla Maliny od tajemniczego wielbiciela”. Malina zdziwiła się, gdyż nie podejrzewała, że ktoś mógł się zakochać w kimś takim jak ona!! Zamyśliła się i nawet nie zauważyła, kiedy skończyła się matematyka.

Gdy cała klasa wybiegła na przerwę, ona wpatrywała się w tajemniczą walentynkę i zastanawiała się, od kogo może ona być. Nagle zobaczyła chłopaka w kapturze, stojącego na rogu korytarza. Spoglądał raz po raz na nią. Malina schyliła głowę, udając, że wyciąga coś z plecaka i wyszła z sali, mijając w przejściu owego tajemniczego chłopaka.

Malina, idąc przez wąski korytarz, uśmiechała się lekko, co w walentynki nigdy jej się przecież nie zdarzało.

Dużo osób się do niej uśmiechało, ale Malina była prawie pewna, że to nie był zwykły uśmiech.

Niestety, Malina, idąc na następną lekcję, nie zauważyła, że z tylnej kieszeni spodni wypadła jej walentynka, która została na drewnianej podłodze korytarza.

Na szczęście świadkiem tej sytuacji była koleżanka Maliny – Jagódka, która dziwnym trafem chodziła z tajemniczym wielbicielem Maliny - Borysem do jednej klasy i od dłuższego czasu przeczuwała, co się święci. Więc, jak się domyślicie, na następnej przerwie chłopak czekał już na Malinę na korytarzu, wyciągnął z plecaka „swoją” walentynkę i dał ją zmieszanej dziewczynie.

-Proszę, to chyba twoje - Malina aż wytrzeszczyła oczy i jęknęła w odpowiedzi:

-Edziękuję za z aaaa.....walentynkę..... i w ogóle, to ja już może pójdę.

Po lekcjach podobną karteczkę wręczyła jej Jagódka: *Dla Maliny od tajemniczego wielbiciela, spotkajmy się w sobotę o 16 :00. Będę czekał pod jabłonią na placu.* Tego dnia, o dziwo, niebo było bezchmurne. Gdy wybiła szesnasta, Malina, jak obiecała, zjawiła się na placu pod jabłonią, gdzie czekał już Borys. Od tamtej pory minął rok i choć oboje się zmienili, często nadal spotykają się na placu pod jabłonią, a walentynki to dla Maliny najprzyjemniejszy dzień w roku.

Maja Neinert



Zgodnie z tradycją redakcja Zaby Szkolnej obsługiwała WALENTYNKOWĄ POCZTĘ w naszej szkole. Jak zwykle pudła wypełnione były po brzegi serdecznymi i miłymi liścikami do przyjaciół i obiektów westchnień. Lubimy być posłańcami miłych wiadomości.

MIESIĄC JĘZYKA OJCZYSTEGO



TOSIA NA FERIACH

Myślicie, że mi zawsze wszystko wychodzi?

Odpowiedź brzmi NIE. Tak samo było w ferie. Minał już pierwszy tydzień relaksu, który mógłby trwać wiecznie, ale niestety, rodzice przypominają mi, że w niedzielę jedziemy na Słowację na narty. Nie lubię takich niespodzianek. Najgorsze było jednak to, że MUSIMY jeździć na nartach z instruktorem. Normalnie MASAKRA.

Pomyślicie sobie, że jestem pesymistką i wszystko widzę w czarnych barwach? Ja nienawidzę jeździć pod okiem instruktorów, w dodatku wyobrażam sobie, że będzie mówił tylko po słowacku.

No nareszcie na miejscu. Uff, a tu kolejna niespodzianka, leje jak z cebra, a pokoik okazał się maciupęńki, normalnie masakra. Jedziemy na stoku, warunki, mimo wcześniejszej zawieruchy, wydają się nawet OK. Śnieg jest jednak mokry i ciężki, trudno się jeździ. Po kilku minutach jesteśmy cali mokrzy. Nasz trener, tak jak przewidywałam, nie do końca mówi po polsku, a na dodatek, chyba nieświadomie, przeklina.

By opisać następne dni, wystarczą dwa słowa: ZIMNO i MOKRO.

Czas ciągnie się i ciągnie, ale wreszcie wynagradza mi to TATRALANDIA, gdzie mieliśmy trzy godziny dobrej zabawy. To było miłe zakończenie wyjazdu

Konieczniamusicie odwiedzić to miejsce. **Basia Kostecka**

21 lutego obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego.

Przygotowaliśmy quiz, dzięki któremu możesz sprawdzić, czy poprawnie mówisz po polsku.

Odpowiedzi szukaj na tablicy koło sali nr 42.

- 1.a. w każdym razie
b. w każdym bądź razie
- 2.a. bogiem a prawdą
b. między bogiem a prawdą
- 3.a. dwutysięczny dwudziesty
b. dwa tysiące dwudziesty
- 4.a. wziąć
b. wzięść
- 5.a. ciężki orzech do zgryzienia
b. twardy orzech do zgryzienia
- 6.a. w cudzysłowiu
b. w cudzysłowiu
- 7.a. napewno i na prawdę
b. na pewno i naprawdę

- 19.a. poddać w wątpliwość
b. podać w wątpliwość
- 20.a. 20-lecie
b. 20-sto lecie
- 21.a. proszę pani, która godzina?
b. proszę panią, która godzina?
- 22.a. półtorej godziny
b. półtora godziny
- 23.a. w dniu dzisiejszym
b. dzisiaj
- 24.a. tylna łapa
b. tylnia łapa
- 25.a. lubieć
b. lubić
- 26.a. swetr
b. sweter

SPRAWDŹCIE SIĘ!

8.a. iść po linii najmniejszego oporu

b. iść po najmniejszej linii oporu

9.a. kurtkę ubieramy

b. kurtkę zakładamy

10.a. piszemy małą literą

b. piszemy z małej litery

11.a. po za tym

b. poza tym

12.a. przekonujący

b. przekonywujący

13.a. 21 luty

b. 21 lutego

14.a. pomarańcza

b. pomarańcz

15.a. weszłem

b. wszedłem

16.a. w tym okresie czasu

b. w tym czasie

17.a. liczba mieszkańców

b. ilość mieszkańców

18.a. orginalny

b. oryginalny

mini KUCHNIA *babeczka*

Składniki:

250 g masła, 4 jajka, 200 g mąki ziemniaczanej, 150 g mąki tortowej, 1,5 łyżeczki proszku do pieczenia, 150 g cukru, szczypta soli, cukier puder

Wykonanie:

Masło utrzyj z solą i z cukrem na gładką masę, dodawaj żółtka. Dodaj przesianą mąkę i proszek, wymieszaj z masą. Z 4 białek ubij sztywną pianę, dodaj do ciasta, delikatnie wymieszaj, przełóż do formy i piecz 55 min w temperaturze 180 stopni. Posyp cukrem pudrem.

poleca **Małgosia Mars**